CZĘŚĆ XIX. № 52. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, 7/19 LIPCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 6/18 *Lipca*.

NOWINY DWORU.

W niedzielę, 2 Lipca odbył się obrzęd ślubu J. C. W. W. Xiężniczki Maryi Mikołajówny s Xiążęciem Jmcią *Maxymiljanem Leuchtenbergskim* w pałacu Zimowym w obecności NN. Cesarstwa i N. Rodziny, podług ogłoszonego w naszém piśmie Ceremoniału. O wpół do trzeciej po południu wystrzały z dział twierdzy i odgłosy dzwonów wszystkich Cerkwi, obwieściły mieszkańcom spełnienie tego obrzędu i odśpiewanie s togo powodu «Te Deum».

O wpół do czwartej była w tymże pałacu wielka uczta, wśród której toasty wnoszone były przy odgłosie dział.

Wieczorem był bal strojny u Dworu i Wysocy Nowożeńcy odprowadzeni zostali do Swoich pokojów przez NN. Państwo, poprzedzanych przez Dwór.

Miasto było oświecone z okazałością, świadczącą o żywem spółczuciu mieszkańców s powodu uroczystości, która napełniła radością serce naszych ukochanych Monarchów, zapewniając szczęście jednej z Ich ulubionych Córek.

1 Lipca, hrabia Lerchenfeld Poseł Nadzwycz. i Minister Pełnomocny Króla Jmci Bawarskiego miał zaszczyt być przyjętym przez NN. Państwo w pałacu na wyspie Jełagin.

W Niedzielę, 2 Lipca, przed balem, Cesarstwo JJ. raczyli przyjmować: xięcia *Jabłonowskiego*, Radzcę Tajnego Austryackiego, xięcia (duc) de *Maillé*, margrabię de *Custines*, barona de *Molembaix*, podróżnych s Francyi; P. de *Brennier*, konsula jeneralnego w Warszawie, hrabię *Plessen*, sprawującego interesa Duńskie w Szwecyi, hrabię *Viereck*, majora służby Bawarskiej, P. *Lewet-Harris*, dawniej sprawującego interesa Stanów Zjednoczonych w Petersburgu, hrabię *Benningsen*, oficera służby Hanowerskiej i PP. *Naville*, podróżnych ze Szwajcaryi.

4 b. m. o 11 rano, JJ. CC. WW. W. Xiężna Marya i Xiążę Maxymilian, przyjmowali w Swoich pokojach powinszowania od osób mających wstęp do Dworu.

O 1 po południu Członkowie Ciała dyplomatycznego mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. W. W. Xięciu Następcy a potém składać powinszowania JJ. CC. WW. Nowozaślubionym.

Wieczorem był bal strojny i wieczerza u Dworu. Miasto również było oświecone.

Xiężna *Butera*, małżonka Posła Nadzwyczajn. i Ministra Pełnomocnego Króla Jmci Obojej Sycylii, Pani *Buchanan*, małżonka urzędnika Poselstwa Angielskiego i baronowa de *Molembaix*, również miały zaszczyt być przedstawionemi 2 b. m. N. Cesarzowej Jmci.

Przez roskazy dzienne Cesarskie z dnia 1 b. m. za odznaczenie się mianowani: Dowodzca oddzielnego korpusu Kaukazkiego, Jenerał-porucznik *Gołowin 1*, Jenerałem piechoty. — Jenerał-majorami, Pułkownicy: Oberkwatermistrz oddzielnego korpusu gwardyi, Flig.-adjut. *Weimarn 2*, z zaliczeniem do orszaku J. C. Mości; Oberkwatermistrz oddzielnego Kaukazkiego korpusu *Mend*, wszyscy trzej z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. — W liczbie innych zostają podniesieni do rang: Pułkownika, Rotmistrz pułku Kirysyerów Cesarza Imci, zostający przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-gubernatorze *Blaramberg*;—Deżurny Sztaboficer deżurstwa Wileńskiego Wojennego Gubernatora, Podpułkownik *Jufierow*.—Sztabrotmistrza, Porucznik pułku huzarów gwardyi *Ulanowski*. —2 Lipca, mianowani: Dyrektor korpusu Paziów, Jenerał-major orszaku J. C. M. *Ignatjew 2*, do zostawania przy J. C. W. Xięciu Maxymilianie *Leuchtenbergskim* z zachowaniem dotychczasowych obowiązków. — Mianowani adjutantami tegoż Xiążęcia: Rotmistrz pułku huzarów gwardyi *Stałypin 1*, Pułkownik Izmajłowskiego pułku gwardyi

Zinowjew i przyjęty do pułku Siemionowskiego gwardyi, Kapitan gwardyi Królewsko-Bawarskiej, baron *Zoller.*

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu, z d. 1 Lipca, mianowane: Pani *Baranow*, mistrzyni Dworu, zostająca przy JJ. CC. WW. Cesarzównach, Damą honorową N. Pani, Panny: Olga *Kalinowska*, Marya *Emmanuel*, xczka Nadzieja *Łobanow-Rostowska*, Panny: Elżbieta *Karamzin*, Alexandryna *Wierygin;* hrabianka Julja *Steinbock-Fermor*, Frejlinami N. Cesarzowej; Baronówna Olga *Friedericks*, Frejliną J. C. W. W. Xiężny Maryi.

Urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Radzcy Honorowi: xiążę *Gagarin* i P. *Ustinow*, mianowani Kamerjunkrami.

Ukazy Cesarskie

Do Rządzącego Senatu.

1) *31 Maja.* «Odwoławszy Posła Naszego w Stockholmie, Radzcę Tajnego, hrabię *Potockiego*, na własne jego żądanie, od tego urzędu, najłaskawiej roskazujemy być Nadzwyczajnym Posłem i Pełnomocnym Ministrem Naszym przy dworze Króla Jmci Szwedzkiego, Radzcy Tajnemu hrabi *Matuszewicowi.*

2) *7 Czerwca.* «Sprawującego obowiązki Gubernatora Cywilnego Archangelskiego, Radzcę Stanu *Murawjew*, najłaskawiej roskazujemy uwolnić od służby». Do sprawowania tego urzędu mianowany, zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeczywisty Radzca Stanu *Stiepanow.*

3) *9 tegoż m.* Prezes Wileńskiej izby Kryminalnej, Radzca Kolleg. *Kałkatin*, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu dla wejścia do służby w Ministerstwie Dóbr Państwa.

4) *10 tegoż m.* Dyrektor Departamentu Inżenieryi i zarządzający wydziałem Inspektorskim korpusu Inżenjerów, Jenerał - porucznik *Klimienko*, mianowany członkiem Rady Wojennej.

Manifesta Cesarskie.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ I,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

i t.d. i t.d. i t.d.

Czynimy wiadomo wszystkim wiernym poddanym Naszym.

I.

«W dniu 2 bieżącego miesiąca, Opatrznością Wszechmocnego, według obrządku prawosławnej Cerkwi Naszej dopełnione zostało poślubienie najmilszej Córy Naszej, Wielkiej Xiężniczki Maryi Mikołajówny, Xiążęciu Jegomości Maxymiljanowi Leuchtenbergskiemu. Składając dzięki Najwyższemu za ten radośny dla całego Domu Naszego wypadek, przekonani jesteśmy że wszyscy wierni poddani Nasi wezmą w nim udział, tym więcej, że po spełnieniu tego związku zamyśliliśmy ustalić pobyt J. C. Wysokości z Jej Małżonkiem w Rossyi. będąc powodowani ku temu własném Naszem życzeniem widzenia szczęścia Ich ugruntowaném w ukochanej Ojczyźnie Naszej, stosownie do zobopólnego Ich usposobienia i ku pociesze Najmilszej Małżonki Naszej, Cesarzowej Jejmości Alexandry Feodorówny.

«Pragnąc dowieść, jak przyjemne jest dla Nas to usposobienie, i razem dać nową oznakę przywiązania ku Najmilszej Córze Naszej i szacunku ku wysokim zaletom Xiążęcia Leuchtenbergskiego, uznaliśmy za właściwe nadać Jemu osobiście tytuł Cesarskiej Wysokości. Udzielając mu ten tytuł oddziś na zawsze, rozkazujemy Rządzącemu Senatowi sporządzić stosowny dyplomat i herb i przedstawić Nam na zatwierdzenie.

«Spełniwszy tym sposobem związek tyle Nam pożądany, wzywamy wiernych poddanych Naszych, iżby, podzielając z nami Rodzicielską radość Naszę, zanieśli do Najwyższego Władcy losów serdeczne modły za szczęście, pokój i miłość Nowożeńców i za pomyślność całego Domu Naszego.

«Dan w S.-Petersburgu, w dniu 2 Lipca, lata od narodzenia Chrystusa Pana Tysiącznego ośmsetnego trzydziestego dziewiątego, Panowania Naszego, czternastego.»

II.

«Rozmaite przemiany, przez czas i moc okoliczności w Naszym pieniężnym systemacie zaszłe, miały w skutku nie tylko nadanie assygnacyom Państwa, na przekor pierwotnemu ich przeznaczeniu, pierwszeństwa nad srebrem, stanowiącém zasadniczą Cesarstwa Naszego monetę, lecz i wyniknienie przez to samo rozmaitych *agio*, w każdej prawie miejscowości odmiennych.

«Przeświadczywszy się o konieczności położenia bezzwłocznie kresu temu wahaniu się, naruszającemu spojność i szykowność Naszego monetowego systematu, i ciągnącemu za sobą straty i utrudnienia rozmaitego rodzaju dla wszystkich stanów Państwa, w stałej pieczołowitości o dobro Naszych wiernych poddanych, uznaliśmy za potrzebne przedsięwziąść stanowcze środki ku zatamowaniu wynikających stąd niedogodności i ku zapobieżeniu im na przyszłość.

«W skutek tego, po szczegółowém rozważeniu w Radzie Państwa wszystkich stosujących się do tego przedmiotu zagadnień, postanawiamy co następuje:

I. W myśl prawideł Manifestu błogiej pamięci Cesarza Alexandra I, z dnia 20 Czerwca 1810, srebrna Rossyjskiego stempla moneta od dziś na przyszłość ustanawia się za główną wypłacalną monetę Stanu, a Rubel srebrny, w teraźniejszej jego wartości i s teraźniejszemi jego poddziałami, za główną, niezmienną prawną stopę, (monetową jednostkę) będących w obiegu w Państwie pieniędzy, stosownie do czego, wszystkie podatki, powinności i pobory, tudzież rozmaite wypłaty i prawne wydatki, w czasie właściwym mają być wyliczone na srebro.

II. Przy takowém ustanowieniu srebra za główną płatną monetę, assygnacye Państwa, stosownie do pierwiastko-

wego ich przeznaczenia, pozostają pomocniczą oznaką wartości, z naznaczeniem dla nich oddziś raz na zawsze stałego i niezmiennego na srebro kursu, licząc rubel srebrny tak w grubej jak i w drobnej monecie, po trzy ruble, pięćdziesiąt kopiejek assygnacyami.

III. Według tego stałego i niezmiennego kursu, oddaje się do woli płacących, wnosić tak w srebrnej monecie jak i w assygnacyach: a) wszelkie Skarbowe podatki i powinności, ziemskie, gromadowe i inne pobory, wszystkie w ogóle od Skarbu naznaczane i jemu należne wypłaty; b) wszystkie wypłaty z osobnych tax wynikające, jako pocztowe i wagowe, opłata za konie pocztowe, (прогоны), za sól, za trunki wydzierżawiane, papier stemplowy, pasporta, banderole i t. d., i c) wszystkie wypłaty należące się zakładom kredytowym Państwa, Izbom Powszechnej Opieki, i oddzielnym przez Rząd ustanowionym Bankom.

IV. Również i wszelkie etatowe rozchody, wszelkie w ogólności wypłaty ze Skarbu i Zakładów kredytowych i procenta za biletanti Skarbu Państwa i za papierami publicznemi (fondy), wyliczonemi na assygnaty, będą uskuteczniane według tegoż stałego kursu, srebrem lub assygnacyami, stosownie do ilości jednych lub drugich, znajdującej się w gotowiźnie.

V. Wszystkie wypłaty wyżej wymienione mają być czynione według określonego kursu, od dnia ogłoszenia niniejszego Manifestu. Wszakże, kurs podatkowy, który na rok bieżący, w oczekiwaniu przepsięwzięcia stanowczych w tym względzie środków, był zostawiony po 360 kopiejek, jako już zatwierdzony zachowuje tę stopę swoję i nadal, do roku 1840, we względzie jedynie właściwych podatków, powinności i innych poborow, w artykule III, pod literami *a* i *b* wymienionych, tudzież we względzie etatowych i tym podobnych stałych sd Skarbu wypłat. Na tejże zasadzie, z uwagi na niedogodność dla stanu kupieckiego wszelkiej wśród roku zmiany, również po rok 1840 pozostawia się teraźniejszy kurs Celny.

VI. Wszystkie rozrachunki, umowy i w ogólności wszelkie tranzakcye. tak w interesach Skarbu s prywatnemi, i nawzajem prywatnych ze Skarbem, jak i we wszelkich w ogólności interesach prywatnych osób pomiędzy sobą, odtąd mają być zawierane i sporządzane jedynie na srebrną monetę. Gdy zaś, s powodu rozległości Cesarstwa, prawidło to nie może przyjść do wykonania spółcześnie na całej jego przestrzeni, przeto ma stać się w zupełnej swej mocy obowiązującem dopiero od 1 Stycznia 1840 roku, i zaczynając od tego dnia ani sądownictwa, ani notaryusze i maklerowie nie mają przyjmować do przyznania i wpisu, żadnych aktów na assygnacye pod osobistą ich odpowiedzialnością. Jednak same wypłaty, wynikające ze wszelkich, tuk dawniej na assygnacye zawartych, jak nowych, wyłącznie na srebro ustanawiających się zobowiązań i umów, pozwala się bezwzględnie uskuteczniać srebrem lub assygnatami w kursie, wyżej, w IIm artykule przepisanym, i nikt niema prawa odmawiać przyjęcia w tymże kursie, jednego lub drugiego rodzaju pieniędzy bez różnicy.

VII. Stopa pożyczek z zakładów kredytowych Państwa, również odtąd ustanawia się na srebro, mianowicie, licząc na duszę skazkową płci mężkiej po 75, 60 i 45 rubli sr.

VIII. W celu otwarcia wszelkich dróg ku swobodnej wymianie, zaleca się kassom powiatowym uskuteczniać w stosunku do znajdującej się w nich gotowizny, wymianę według tegoż kursu 3 rub. 50 k., assygnacyj na srebro i wzajemnie srebra na assygnacye, na żądanie każdego, w ilości do 100 rubli srebrnych, a w assygnacyach do summy tej ilości odpowiedniej.

IX. Następnie, nadawanie assygnacyom jakiegobądź innego kursu, prócz ustanowionego, tudzież naddatek na srebro lub assygnacye jakiejkolwiek lażу, również używanie w umowach tak nazwanej rachuby na monetę, najsurowiej zostaje zabronione. Zaś kurs wexlowy Giełdowy oraz wszelkiego rodzaju wskazania w giełdowych zapiskach, preiskurantach i t. p. odtąd mają być zawsze oznaczane na srebro, a kurs assygnacyj na giełdach, na przyszłość wcale już oznaczany być niema.

X. Złota moneta do Skarbu i zakładów kredytowych Państwa przyjmuje się i z nich wydaje się o trzy procenta wyżej nad nazywalną jej wartość, a mianowicie: imperyał, za 10 rubli 30 kopiejek, a półimperyał za 5 rubli 15 kopiejek srebrem.

XI. Dla usunienia wszelkich utrudnień, zaleca się Kassom i Zakładom Kredytowym izby nie ważyły się odmawiać przynoszącym przyjęcia monety rossyjskiego, tak dawnego jak i nowego stempla, pod jednym pozorem niewyrazności stempla lub niezupełności wagi; jeżeli tylko rozpoznać można na powierzchni wyobrażenie stempla, zwracając jedynie monetę oberzniętą, przedziurawioną i opiłowaną.

XII. Dla monety miedzianej, teraz w obiegu znajdującej się, do czasu przerobienia jej na stopę odpowiedną rachubie na srebro, przepisuje się kurs następny: a) względnie do srebra, trzy i pół kopiejki miedzią, (tak 36cio, jak i 24-chrublowej s puda wartości) ma się liczyć za jednę kopiejkę srebrną — i b) monetę tę Skarb ma przyjmować — w podatkach, powinnościach i wszelkich innych wypłatach: jak dawniej, we wszelkich ilościach, wyjąwszy te tylko wypłaty, gdzie ilość tej monety w samych kontraktach jest zawarowana: Zakłady Kredytowe nie więcej przyjmować mogą, jak na dziesięć kopiejek srebrem; zaś między prywatnemi, przyjmowanie zależy od zobopolnego co do ilości układu.»

Dan w S.-Petersburgu, w dniu 1 Lipca, lata od narodzenia C. P. 1839, Panowania Naszego, czternastego.

Własną J. C. Mości ręką podpisano.

MIKOŁAJ.

Ukazy Rządzącego Senatu.

S 1 Departamentu.

1) *14 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o powiększeniu płacy rocznej urzędnikom lekarskim przy Wojenno-roboczej brygadzie korpusu lądowej i wodnej kommunikacyi.

2) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem iż stosownie do danego przez N. Cesarza pozwolenia Rossyjscy włościanie mogą chodzić do Finlandyi w celu prowadzenia handlu, lecz takiego tylko jaki tam jest pozwolony cudzoziemcom lub wiejskim Finlandskim mieszkańcom.

3) *16 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonege przez N. Cesarza dnia 16 Maja Zdania Komitetu Ministrów, dozwalającego Towarzystwu Cerery przedłużyć do 6 miesięcy termin do przedaży akcyj jego wyznaczony.

4) *17 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza dnia 29 Kwietnia ustawy o Symbirskiej rocie cywilnych aresztantów.

5) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza d. 13 Maja Ustawy o powinności kwaterunkowej w Woronežu.

6) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Etatu i tablicy urzędników Departamentu Dóbr Panującego Domu i Kantorów tychże Dóbr (Департамента Удѣловъ и Удѣльныхъ Конторъ). Etat Departamentu wynosi 362,350 r. a Kantorów po 28,000 r.

— Gazeta Senatu ogłosiła przywileje 1) wydany d. 31 Maja, zagranicznemu gościowi Seguin do lat 6 na wprowadzenie apparatów do bielenia parą lnianych i bawełnianych wyrobów, i 2) wydany hr. Konstantemu Zabiełło, na lat dziesięć na wynalezione przezeń apparata do przeprowadzania ładownych statków przez miejsca miałkie.

Wyciąg z Ustawy Towarzystwa wzajemnej assekuracyi bydła w Rossyi.

§ 1 — 5. Celem Towarzystwa wzajemnej assekuracyi jest: zabezpieczyć jak najmniejszym kosztem włościcieli od szkod ponoszonych że straty bydła. — W Towarzystwie assekurują się całe stada i pojedyńcze sztuki domowego bydła. Towarzystwo bierze na się odpowiedzialność za straty w bydle s pomorku lub innych nieszczęśnych przypadków pochodzące. Wyłączają się jednak: A) straty z jawnej niepilności, jak *np.* porwanie przez drapieżne źwierzęta i kradzieże; B) Straty w razie wtargnienia nieprzyjacielskiego. — Można assekurować dwojako: 1) na rok, 2) na czas krótki. Na rok assekurują się stada lub pojedyńcze sztuki bydła po miastach, wsiach, futorach, folwarkach. Na czas krótki assekurują się trzody przepędzane z jednego miejsca na drugie, tudzież bydło zostawione na miejscu dla utuczenia na rzeź. — Roczne assekuracye mogą być zawierane na rok jeden lub więcej aż do lat pięciu; na czas krótki mniej niż na trzy miesiące assekurować nie można. — Po miastach i po wsiach assekurują się całe stada lub pojedyńcze sztuki. § 6 — 13. Towarzystwo assekuracyi bydła ustanawia się nie na akcyach, lecz na spólnictwie: assekurujący biorą udział i w korzyściach tego zakładu, gdyż pozostałości pieniężne jakie się okażą po zaspokojeniu nieodbitych wydatków i wynagrodzeniu strat, są własnością osób, które należały do assekuracyi. — Premium czyli procent od zabespieczonej przez Towarzystwo summy okreslony jest osobną taryfą. Taryfa ta oznacza ilość opłat za assekuracye: 1) na przypadek nieprzewidzianych nieszczęśliwych zdarzeń, oprócz tych, które wyżej zostały wymienione. 2) na przypadek pomorku. 3) na przypadek nieprzewidzianych nieszczęśliwych zdarzeń i pomorku razem. 4) na upadek bydła s powodu wszelkich innych nieszczęśliwych chorób. Taryfa może być odmieniona przez ogólne zgromadzenie assekurujących. — Kapitał towarzystwa składają premia opłacane przez assekurujących. — Kiedy wartość assekurowanego bydła dójdzie do dwóch milionów rubli, towarzystwo rozpocznie swoję czynność od tego, iż założyciele zwołają ogólne zgromadzenie wszystkich assekurujących, których roczne premium wynosić będzie najmniej sto rubli assygnacyjnych. — Ci assekurujący obiorą Dyrektorów, s których ustanawia się Rząd towarzystwa: ten zbiera premia od zapisanego kapitału i przez swoich pełnomocników wydaje zaraz polisy. — Każdy polis podpisany przez dwóch Dyrektorów i Sekretarza Rządu, służy za dowod wzajemnege zobowiązania się Rządu i osoby assekurującej i za kwit z odebrania premium. — Wszelkie wpływające do Rządu summy wnoszą się na procenta do zakładów kredytowych.

(*d. c. p.*)

Wiadomości zagraniczne.

Turcya. Statek parowy s Konstantynopola przywiozł do Odessy wiadomość o zgonie Sułtana Tureckiego Mahmuda, który nastąpił 19 Czerwca, (1 Lipca). Tegoż dnia starszy syn zeszłego Sułtana, *Abdul-Medżid* wstąpił na tron. Nazajutrz młody Monarcha powołał dawnego Seraskiera Chozrewa-Paszę na urząd wielkiego Wezyra. Halil-pasza, zięć Sułtana Mahmuda, mianowany został wodzem naczelnym wojsk w Konstantynopolu. Przy odjezdzie statku największa spokojność panowała w stolicy — ludność tak chrześciańska jako i muzułmańska, dawała dowody szczerego żalu po Sułtanie Mahmudzie.

Londyn 2 Lipca. Dziś, na wniosek lorda Lyndhurst, izba parów odrzuciła większością 149 głosów przeciw 80 pierwszy artykuł billu proponowanego przez ministrów względem Jamaiki.

— Rozprawy izby Niższej w ostatnich dniach żadnego nie miały interessu.

Paryż 4 Lipca. Wczora izba deputowanych ukończyła rozprawy o wniosku ministrów względem udzielenia 6 milionów kredytu nadzwyczajnego na uzbrojenia morskie, jakowy został przyjęty większością 297 głosów przeciw 26. Reszta posiedzenia i posiedzenie dzisiejsze były poświęcone rozprawom o drogach żelaznych.

— Monitor w części nieurzędowej ogłasza co następuje. «Konsul francuzki w Alexandryi przesłał przez telegraf Prezesowi Rady ministrów depeszę, która dziś odebrana brzmi następnie: «Mehemet-Ali dał rozkaz Ibrahimowi-paszy iżby «się zatrzymał na miejscu, gdzie go zastanie wyprawiony

«gońcem kapitan Callier i żeby czekał na wypadek układów «(między wielkiemi Mocarstwami.

«Eskadra Egyptska wyszła s portu, ale bez wojowniczych «zamiarów. Ma ona krążyć nad brzegami Syryi.»

— Nadzwyczajne mnóstwo źwierząt morskich, należących do poddziału Wielorybów, zjawiło się ostatnimi czasy w zatoce Ringabella, na południowém wybrzeżu Irlandyi. Mieszkańcy zbiegli się uzbrojeni w siekiery, harpuny, widły, i t. p. i kiedy wieloryby przeszły na mieliznę, a morze odstąpiło, zabili ich niemniej nad 55. Zwierzęta te miały od 10 do 20 stop długości, i każde z nich miało prawie wagę wielkiego wołu. Morze na wielką przestrzeń krwią ich było zafarbowane. Są one z rodzaju Delfinów i systematycznie nazywają się «Delphinus deductor.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 Lipca. Przedwczora izba lordów ciągnęła dalej rozprawy nad billem o Jamaice, którego trzecie odczytanie odłożyła na jutro. Tegoż dnia izba Niższa słuchała bez oporu trzeciego czytania billu Kanadyjskiego.

— Ważne rozruchy sprawione przez chartistów wynikły przedwczora w Birmingham. Przyszło do bitwy między ludem i policyą i z obustron wielu jest ranionych. Ogłoszono prawo wojenne i posłano po wojsko dla poskromienia buntowników.

Paryż 6 Lipca. Sąd izby parów wysłuchał wczora wniosków Prokuratora jeneralnego w sprawie o rozruchy, a dziś zaczęły się głosy obrońców. Izba deputowanych odłożyła rozprawy o prawie względem cukrów do czasu ukończenia rozpraw o budżecie.

Rzym 25 Czerwca. Kollegium kardynałów poniosło bolesną stratę przez zgon sławnego kardynała Sala, który nastąpił w nocy na 24 b. m.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Rzeczy krajowe.

NIEKTÓRE PRZYSŁOWIA LUDU LITEWSKIEGO.

I.

Szczebiocze jak Wornieńska dewotka.

(Plep kajp warniu dawatka)

Ppzez wyraz *dewotka*, rozumie się w ogólności osoba pobożna, oddana modlitwom. W to bractwo zaciągają się pospolicie, albo z wyższego popędu bogobojności, albo, i co najczęściej się zdarza, osoby te z płci żeńskiej, które już żadnej na świecie wartości mieć nie mogą, które dotknięte ręką nieubłaganego czasu, zestarzały się nieodpowiedziawszy swojemu powołaniu, słowem te, których świetna rola na tym padole płaczu, już się zupełnie skończyła. Takie to istoty, rzuciwszy wszystkie marności świata, osiadają gdziekolwiek przy kościele w miasteczku, oddają się pobożności (co bardzo chwalebne), a pozostały czas od modłów, z żarliwości o dobre obyczaje, obracają na nicowanie językiem postępków bliźnich. Próżność jednak, zalotność, kokieterya i wspomnienia dawnej, lepszej, piękniejszej kiedyś przeszłości, nie opuszczają ich zupełnie. — Obraz takiej to *dewotki*, mistrzowskiem pęzlem Krasickiego mamy skreślony:

«Postać jej wdzięczna, oczy choć spuszczone,
Przecież niekiedy błyszczą się jaskrawie:
Choć w świętej mowie, słoweczka pieszczone;
Krył się subtelny kunszt w skromnej postawie,
Westchnienie wolnym jękiem powleczone,
Umiała mieścić w potocznej zabawie.
Muszki z różańcem, wachlarz przy gromnicy,
Przy Hippolicie (*), Głos Synogarlicy.» (**)

Na Żmudzi i w Litwie *dewotkami* nazywają kobiety zajmujące się posługą kościoła. Ich obowiązkiem jest: ubierać ołtarze, wymiatać świątynię, śpiewać Różaniec i t. d. O tego to rodzaju dewotkach i w rzeczonem przysłowiu jest mawa.

Dewotka żmudzka, jest to typ zupełnie oddzielny i różniący się od wszystkich innych niewiast: stara jak świat, brzydka jak grzech śmiertelny, świegotliwa jak wszystkie razem zebrane papugi, jej język, jest to pytel we młynie. Odzież tej zakazanej facyjaty zaniedbana, brudna, odrażliwie woniejąca; oczy spuszczone, mimo to jednak, widzi wszystko co jest, czego niema i co być nie może, głos pośredni między skrzeczeniem żaby na wiosnę i turkotem niewymazanych kół litewskiej kolasy. — *Dewotka* ma znajomość ze wszystkiemi staremi kwokami: od nich to się dowiaduje nowin o całej okolicy, i powziętą wiadomość od domu do domu, a coraz z nowém okraszeniem, coraz z nowemi dodatkami, roznosi: słowem, jest to żywa chodząca gazeta. Tu znowu przymuszeni jesteśmy pożyczyć wyrażenia od Warmińskiego Biskupa: jej

«Żarliwość pełna skutecznych zamachów,
Wojnę występkom ludzkim zapowiada:
A gromiąc w innych grzechy nieostrożnie,
Z cicha kaleczy, zabija pobożnie»—

Miasteczko *Wornie*, pokazuje się iż oddawna było stolicą tych gadatliwych istot, kiedy ich szczebiotanie aż w przysłowie poszło. O dzisiejszych zaś tamtejszych dewotkach, przez samą grzeczność zamilczeć wypada.

(*) «Hippolit» dawny romans polski, nadzwyczaj sentymentalny i dobrze głupi. (przyp. aut. przysł.)

(**) «Głos synogarlicy jęczącej na puszczy i t. d.» xiążka do nabożeństwa, pełna religijnej naszych ojców prostoty i szczerości,—niesłusznie okrzyczana. (przyp. aut. przysł.)

II.

Głośny jak Krożski dzwon.

(Balsings kajp kriažiu warps,)

Niegdyś na Żmudzi w miasteczku Krożach (*) przy kościele farnym znajdował się ogromny dzwon, dla rozkołychania którego używało się kilkunastu ludzi. W czasie pożaru ten dzwon spadł i potłukł się — ze szczątków jego odlano później trzy nowe dzwony, dwa wielkie i jeden mały, które i dziś jeszcze się znajdują. «*Głośny jak Krożski dzwon*» mówi się dla tego, iż miał mieć głos nadzwyczaj ogromny i donośny. W dawnych czasach na Żmudzi wiele bardzo miasteczek sławiło się swemi osobliwościami które i dziś jeszcze w pamięci pospólstwa zostały. Ważniejsze wyliczę:

Rosienie—Magdaleną.
Telsze —biboszami.
Szawle—wspaniałym kościołem.
Kroże—dzwonami.
Wornie —dewotkami.
Kretynga—organem.
Lale—kwasem zwanym *Raugiałas*,

III.

Zapal swiecę wężową, a zbiorą się węże.

(Uzdek żalcze żwaki, o susirinks żaltej.

Niezliczone są podania w Litwie o wężach. Przodkowie nasi uznawając te płazy za swoje domowe bogi, tysiączne nadprzyrodzone przypisywali im własności; które i dziś jeszcze, przechodząc w powieści od pokolenia do pokolenia, w ustach pospólstwa się dochowały. —Jest u ludu podanie, iż kiedy wąż stary umiera, (*zdycha*, nigdy Litwini tego wyrazu do węża nie stosują lękając się zemsty fetysza) trzeba zebrać jego tłustość i ulać z niej świecę. Posiadający świecę z wężowego łoju, od wszelkich przygod ma być wolnym. Jak tylko bowiem jakiekolwiek zaskoczy go nieszczęście, dosyć jest ją zapalić, a natychmiast wszystkie z całej Litwy, mając na czele swojego króla węże, przybędą na pomoc. Z tego to mniemania i przysłowie «zapal świecę wężową, a zbiorą się węże»; ma swoje źródło. Błądzą kronikarze, a za nimi i nasz historyk *Teodor Narbutt* w dziele swojem pod tytułem: «Dzieje starożytne narodu Litewskiego» mylnie utrzymuje że bóg morza *Atrimpos*, był wyobrażanym w postaci węża spiralnie zwiniętego, którego posąg stał niegdyś w świątyni Romnowe po lewej stronie Perkuna (*). Za rzecz najpewniejszą twierdzić można, zwracając pilne baczenie na dzisiejsze podania gminu, że posąg ten nie był posągiem boga *Atrimpos'a*, ale *Króla wężów*, (żalczin karalus), którego i dzisiejsi Litwini w niektórych miejscach poczytują za rodzonego brata najwyższego bóstwa, (Okopirnos).

O bogu *Atrimpos*, robiąc moje badania, niczego dowiedzieć się nie mogłem. Mieszkańce brzegów morza Baltyckiego wspominają dość często, jakąś istotę zwaną *Dziwswits*, którą poczytują za opiekuna żeglarzy i boga morza. — Każdego wieczora, kiedy tylko woda była spokojną i cichą w czasie samotnych moich przechadzek po nad brzegami Baltyku, słyszałem rybaków udających się na morze dla połowu dorszy i śledzi, śpiewających pieśń, którą dla dopełnienia całkowitego o bogu morskim badania, oraz wykrycia nowych mytologicznych szczegołów, przez latopisców albo niedokładnie poznanych, albo i zupełnie opuszczonych; umieszczam.

	po polsku:
Płaukiem, płaukiem brolitej,	Płyńmy, płyńmy bracia,
Yi Jureli, yi mareli,	Przez Jurę, przez morze,
Dziwswitisie padiek mums,	Dziwswitisie pomoż nam,
Menkiu, pleksniu sużwejote,	Nałowić dorszy i flonderek,
Eldijeles padaboti.	Pilnuj naszych łodzi
Kad stowiesma wydur mares,	Gdy pośrodku morza będziem
Musu katas gilaus ares.	I rzucim w głąb kotwicę
Tegul wiejes ne put mums,	Niechsj wiasr nie wieje,
Musu kata turiek pats.	Trzymaj sam kotwicę,
Dziwswitise diewajte,	Dziwswitisie bożku,
Sergiek musu łajwajte.	Strzeż nasze czólna.
Dziwswitise, Dziwswitise!	Dziwswitisie! Dziwswitisie!

IV.

Toniemy niemczyku.

(Skiendam Wokiteli.)

Rozliczne i dziwne są powieści o jeziorach w Litwie. Je-

(*) Na równinie po obu stronach rzeki *Krożęty* leży miasteczko biorące od niej swoje nazwisko *Kroże*. *Kroże* należały dawniej do xiążąt *Radziwiłłów*, od których przeszły w posiadłość *Jana Karola Chodkiewicza*, wielkiego hetmana Litewskiego i Wileńskiego wojewody, — potem były we władaniu xiążąt *Zbaraskich*, na reszcie hrabiego *Rodziewicza*. Teraz zaś, są własnością można powiedzieć, *si sacra profanis componere licet*, wszystkich świętych. Każdy bowiem dom, każda najnędzniejsza karczemka, każdy kramik, w którym tylko kilka funtów mydła, albo kilka listków tobaki się przedaje; ma oddzielnego pana. — Jestto miasteczko składające się z kilkuset domów, brudne, błotniste, osiadłe po większej części od żydów. Domy niektóre są piękne: lecz cała fizyognomija wygląda jak odzież zamożnego izraelity, gdzie bogactwo i elegancija razem z błotem się mieszają.

Przez sam środek miasteczka płynie rzeka *Krożęta*. W zwierciadle jej wód, przeglądają się omszałe mury wspaniałego niegdyś kollegium zwolenników świętego *Ignacego Lojoli*. Kościoł, kollegium i szkoły, fundował Jan Karol Chodkiewicz, hetman litewski, przed bitwą Chocimską, na uproszenie od Boga zwycięstwa nad wrogiem Polski i całego Chrześcijaństwa, i oddał we władanie xiężom Jezuitom. (Obacz Naruszewicza Historya J. K. Chodkiewicza t. 2 i Matthiae Casimiri Sarbievii e Societate Jezu, Carmina. Parisiis MDCCLIX. Lyricorum lib. III. Ode XXVII. In primi lapidis jactu, cum Joannes Carolus Chodkiewicius contra Osmanum Turkarum Imperatorem signa enoturus Templum VIRGINI MATRI Crosensis Societatis Jezu Collegii extrueret.)

Pomiędzy wielu dostojnych mężów, mieszkających w Krożach, wspominają nam dzieje *Kazimierza Sarbiewskiego*, uniwersalnej sławy łacińskiego poetę, *Adama Stanisława Naruszewicza*, największego polskiego historyka oraz znakomitego poetę i *Karola Wyrwicza*, jeografa.

(*) Ob. Dz, star. nar. Lit. t. I. str. 24.

zioro podług podania gminu jest mieszkaniem bogiń zwanych *Eżerun-dejwas*, które są właścicielkami ryb i kochanym tylko przez siebie osobom, pozwalają je łowić. Jak tylko nie mający u nich łaski człowiek sieć zarzuci; natychmiast wszystkie ryby spędzają do ogromnej jaskini będącej na dnie wody i zamykają. Chłopi ruscy (jak lud twierdzi), posiadają sekret odmykania jaskini, i dla tego to, im zawsze najlepiej połów się udaje. Jest powieść o jeziorku *Kateżeris* zwanym, znajdującym się blisko miasteczka *Kroż* na Żmudzi, iż dawniej żadnej nie można było tam dostać ryby. Jeden więc rossyjanin, wziąwszy w dzierżawę to jeziorko, zanurzył się do wody, odemknął jaskinię i zamek w zębach wyniosł na powierzchnię. Od tego to czasu *Kateżeris* zaczęło obfitować w rybę.

Powiadają także, iż kiedy się rozgniewają boginie, wtencza całe jezioro przenoszą na drugie miejsce. Ubłagać jednak można te nimfy nadaniem jezioru imienia takiego, jakiem one żądają aby ich mieszkanie nazywano: w razie zaś nieodgadnienia, podnosi się woda i na drugie miejsce przechodzi, często się nawet zdarza że zalewa wsie i miasta. W dawnych czasach i jezioro *Łukst*, kiedy jeszcze swego nie miało imienia, a boginie gniewały się na mieszkańców *Worń*, było podniosło się do wyjścia ze swoich brzegów i miastu groziło potopem. Przestraszeni mieszkańcy, zebrani pośród rynku, naradzali się jakby to wielkie nazwać jezioro: każdy nowe wykrzykiwał imię, lecz żaden na prawdziwe natrafić nie mógł. Woda coraz więcej i więcej burzyć się, coraz bliżej i bliżej podstępować zaczęła. Wszystkich ogarnęła rozpacz — żaden nie wiedział co począć należy. W tak krytycznem zostając położeniu, — jakby jakimś cudem, postrzegli biegącego pędem przez miasto, młodego niemczyka. Zawołali więc wszyscy: *toniemy niemczyku, ratuj nas!* Zdjęty litością niemczyk na całe miasto wrzasnął: *Luksc! Luksc!* Równo z wymówieniem tych słów, jezioro z szumem powróciło do swego łożyska.

Z tej powieści i nasze przysłowie bierze źródło. Dziś gdy Żmudzinów zaskoczy jakie nieszczęście; ubolewając nad swym opłakanym losem zwykli mówić: «*Toniemy niemczyku*».

X. L. A. Jucewicz.

Święciany 17 Czerwca 1839 r.

Rozmaitości.

DALSZY CIĄG LIL-WIEŻA,

czyli

PODROŻ PO SZWAJCARYI POLESKIEJ.

List II.

«Od *Krainca*, obszerny widnokrąg, ukazał nam pochyłą przestrzeń, z jednej strony rzeką, z drugiej pagórkami, a z trzeciej posadą wsi *Strzyżawki* zamkniętą. Droga, którąśmy jechali, sprostowana do samej wsi, miała widać na celu, odgraniczać rolnicze wymiary gruntu, czyli jak to zowią *ręce;* inne zaś prosto wytknięte drożyny, a wszystkie do jednego punktu posady wioski sprowadzone, okazywały rowny podział całej przestrzeni na 4 części. — Zdziwiłem się nieco, widząc ten porządek agronomiczny w majątku G... O..., którego reputacya w tym względzie zupełnie nie była mi znaną. — Słyszałem dawniej albowiem, że w zawodzie publicznym, był pewien czas szlacheckim urzędnikiem, prywatne zaś zajęcia się swoje, miał poświęcać bardziej literaturze, lub sztukom pięknym, niż gospodarstwu, gdy nam hrabina tę rzecz objaśniła: — «Istotnie dziedzic tej «ziemi, mało się trudnił rolnictwem. — Niektóre domowe «jego nieszczęścia, uczucia zbyt może drażliwe, rzuciły go «na pole cierpień, dumań i spiewów poetycznych; ale wła«śnie może dla tego, że całą poezyą swoją czerpie w wew«nętrznej starannie ukrywanej tęsknocie, może dla tego nic «z płodów piora jego nie widziemy w druku i podobno nie«zobaczemy; chociaż ci, którym czyta niekiedy swoje «*spomnienia*, zdają się tego żałować. Pobyt jego w Krymie, «już był tem *melancholicznem włoczęstwem*, które raz w «życiu, każdy Poeta, obdarzony nieszczęściem i tkliwością, «gdzie nie bądź odbyć musi. — Z wielkiej liczby *Spomnień* «*poetycznych*, tam napisanych, (a które mi sam czytał) spa«miętałam 4 wiersze z Ballady p. t. *Dziewa Küzel-taszu.* — «W nich chciał zapewne całą smętność serca swego wylać. «Młodemu Tatarowi wieszczka skały Küzel-taszu taką czy«ni przepowiedź:

«Teraz słuchaj mię — i ty na skale
«Rozsiewasz twoje nadzieje . . .
«Lecz pogardzone zejdą z nich żale . . .
«I sama rozpacz . . . dospieje.

«Szczęściem, przepowiedź poetyczna nie ziściła się dla «wieszcza Aju-dahu. — Wkrótce on potém, ożenił się z «dystyngowaną osobą, godną córką znanej w całym kraju «obywatelki i matki; i dziś skutkiem domowego bytu jego, «mniej może Spomnień poetycznych usłyszemy, ale miło «widzieć tę dążność upiękniania cywilizacyą rodzinnej ziemi, «co jest jedyném i rzetelnem szczęściem, każdego myślące«go człowieka.» — Dalej hrabina opowiadała nam, jak p. M. O. brat żony dziedzica Korosteszowa, pierwszy i znakomity założyciel gospodarstwa płodozmiennego na Wołyniu, (wynalazca pługa bezkolesnego, imię jego noszącego) zaprowadził takież gospodarstwo w majątku szwagra swego; jak szczęśliwi byli w wyborze rządzcy tej obszernej włości p. A. B. człowieka młodego pełnego zdolności i szlachetnego charakteru; co im wielce pomogło, nie tylko do dopięcia zamierzonego celu, ale i wpłynęło na dobry byt włeścian, czemu przeciwnicy nowej metody gospodarstwa, wierzyć dotąd niechcieli. — Jakoż sama zewnętrzna postać wsi *Strzyżawki*, o rzeczywistości dobrego mienia poddanych, przekonywała nas dostatecznie. — Porządne domy z kominami, na dwóch równoległych ulicach w rząd postawione; przy każdym z nich sady fruktowe, a na przeciw stodoły i gospodarskie zabudowania, niemylnie okazujące wygodę i dostatek, pięknie odbijały na ponurém tle zwykłego Polesia. —

Już słońce dobrze było ku zachodowi, kiedyśmy wjechali na wzgórek Strzyżawki; hrabina i jej kompania, zatrzymali się nieco koło karczmy, dla wypoczynku koni, a my z panem M. P. korzystając z tej chwili, poszliśmy spojrzeć na płodozmian folwarku, który nam się wydał bardzo porządny. Wszystkie łany dworskie i część pól bokowych (wakanse) dawniej trzypolowem systematem uprawiane, połączone zostały razem, i podzielone na 12 części *poletek*, graniczących z sobą drożynami (a jak tu zowią *taśmami*) skierowanemi do jednego punktu centralnego, którym jest folwark i tak $\frac{1}{12}$ część mocno się nawozi gnojem, po przeoraniu którego, sadzą się na wiosnę kartofle, pod markier, a jak zejdą, osobnemi płużkami, do tego urządzonemi, ciągle się osypują, aż do zakwitnienia. — Rola, dziwnym sposobem przez to wyrabia się i usposabia (jak to widzieliśmy) do rodzenia takich ziarn, jakie ledwo ziemi *Podolskiej* lub *Ukraińskiej*, rolnik śmiało powierza. W jesieni po wyoraniu kartofli temiż płużkami, (przez co uwalnia się od orania ziembli), na następną wiosnę zasiewa się jęczmień lub koniczyna; po zbiorze jęczmienia, zwykle bardzo bujnego koniczyna zostaje 2 lata i kosi się od 3 do 4 i 5 razy, przez ten przeciąg czasu; po czém się przeorywa na *par pszeniczny*. — Tak więc od pierwszego wiosnianego przeorania pod *jęczmień*, aż do paru na *pszenicę*, przez 2 lata pług niema co robić około tej ziemi; co zbija trochę, zdanie upartych dawnych praktykantów, względem przymnożenia zbytecznej koło roli roboty. Owszem, zdami się, że w systemacie p. M. O. jedna praca przysposabia dwie inne, i oszczędza przez to znacznie czas i trudy rolnicze, powiększając w nierównie większej proporcyi zbiory. — Po pszenicy sieją tu na wiosnę *groch* lub *soczewicę* albo *hreczkę*, albo jaką z *olejnych* roślin, stosownie do potrzeb gospodarskich lub handlowych — w 7ym roku od pierwszego pognoju, drugi raz sieją *pszenicę*, po niej znów *strączkowe* lub *olejne* ziarno; w 9ym roku przychodzi *żyto;* w 10ym *ugór;* w 11ym *żyto;* w 12ym *owies*, po którym kolej będąc już skończoną, znowu powraca *kartofla*, z uprzedzającym ją pognojem na drugie 12 lat służyć mającym! Historya jednego *poletka*, służy dla wszystkich innych; i raz ułożona, tablica płodozmianu, jest wiecznym, że tak powiem, *kodexem* dla każdego *ekonoma* i jego następców! — Styczność zaś łanów, wiele wpływa do regularnej robocizny i łatwego nad nią dozoru. Dodać tu jeszcze muszę, dla większej waszej zrozumiałości, że wprzód nim kartoflana *kolej* wszystkie *poletki* obejdzie, te co po niej następują, zasiewają się, z tą tylko uwagą, żeby zawsze po *kłosowem*, *strączkowe* lub *olejne* ziarno następowało i *vice versa;* a tak w finalnym rozrachunku pracy, okazuje się: że z 12tu pól, łany dworskie składających, 4 jest pod oziminą, 4 pod jarzyną, a 4 pod ugorem, na którym ostatnim dwa pola kosi się, jedno się spasa, a na jednym uprawia się *kartofla*. Ta więc tylko ostatnia praca, koszenie $\frac{2}{12}$ części pola ogólnego, przybywa do pracy rolniczej tego systematu, zwyż nad uprawę zwyczajną 3-polową; lecz gdy porachujemy korzyści przemiany natury gruntu, możność wychowania większej ilości bydła, i obfitość plonu, sądzę, że wybor między 2ma metodami niewątpliwym będzie; że kto raz ją pojmie, odda sprawiedliwość i hołd dziękczynny udoskonaleniu gospodarstwa, jakie kraj nasz winien z czasem będzie dostojnemu mężowi M. O. — Darujcie, jeślim zbytecznie może, rozciągnął się w tym liście nad gospodarstwem, jakie znalazłem w majątku Korosteszowskim; tém bardziej, że nie jest jeszcze do zupełnego stopnia doskonałości przyprowadzone, i nie wiele ma związku z romantycznem opisaniem *Szwajcaryi nad-Teterowskiej?* ale przyznacie sami, że wytknąć cel i pożytek każdego *dobra*, gdzie się to znajduje, wchodzi także w zakres naszej korrespondencyi, a przez wzgląd na przedmiot przebaczycie długości opisu.

Wsiadamy znów do kocza — wieczór już dość ciemny, domyślamy się, że nam miła przewodniczka nasza, gotuje jakąś *siurpryzę* — lecz jaką? . . . to będzie treścią następnego listu.»

Przypisek udzielającego tych wyjątków.

Dalsze listy umieszczane w Tygodniku nie będą, lecz donieść możemy że wkrótce wyjdą z druku w osobném dziele. — Dwa te wyjątki mogą dać wyobrażenie tonu pisma, lecz nie jego treści, która niezmiernie wielu szczegółów miejscowości i obecnego naszego towarzystwa dotyczyć się będzie. Z bardzo rozlicznych względów życzyć możemy ażeby je szanowny autor jak najprędzej ogłosił. Pisma zalecające się wdziękiem, łatwością, znajomością świata i ludzi, są jeszcze u nas wielką a pożądaną nowością; powtóre, obraz pewnej części w jego obecnym stanie, widoku zewnętrznym i wzorze społeczeństwa, równie dla nas musi być zajmującym, jak będzie ciekawym dla późniejszych, a nic tak rzadkiego jeszcze u nas, jak pisma poświadczające wiernie obecną chwilę, co literaturze większą część jej znaczenia odejmuje. — Pożądanym jest także ażebyśmy wiedzieli gdzie i jakie ulepszenie rolnicze, gdzie jakie zakłady techniczne i przemysłowe, mają już miejsce na ziemi naszej? bo jesteśmy lud bardzo w tym względzie sceptyczny, wszelkie udoskonalenia mamy za Utopie i ażebyśmy uwierzyli, trzeba nas powagą cytowanych imion i nazwisk pokonywać. — *Podstolic* większą by powagę był sobie zjednał, gdyby ogłoszono było że ten ideał w wielu wszelako szczegółach był tylko przerysem gospodarstwa wiadomego litewskiego filantropa Pana *Dominika Moniuszki*. Radzi więc spotykamy opis rolniczego porządku w dobrach Korosteszowskich i dla wyżej wymienionych powodów niewahamy się nawet dodać, że znakomity agronom który go zaprowadził i pług bezkolesny wynalazł, jest hrabia Ożarowski. — Słabo napomknęliśmy powody, dla których pragniemy ukazania się co rychlejszego w swej zupełności listów o Polesiu. Zachęcą one zapewne do przedsiewzięcia i ogłaszania podobnych podróży po innych częściach kraju, o czém nawet względem Podola i Ukrainy już słyszeć nam się zdarzyło. *M. Gr. . .*

Печатать позволяется С.-Петербургъ. Іюля 6-го 1839. *П. Гасскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.